

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny Prenumeraty.
 We Lwowie i rocznie Rbl. 6 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 76 kop. = Kor. 2.50.
 za codzienne dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
 Z przesyłką pocztową w opakowaniu mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 11.00 = Kor. 50.
 Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
 We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
 z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.
 Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
 Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
 Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
 Drobne ogłoszenia za wiersz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
 Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
 Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal
 z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal

Enuncjacja Włoch. — Boje w Karpatach.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędowo 31 (13 lutego). (P. A. T.)

„Na froncie Niemen—Wisła starcia miały miejsce na zachód od Jurborga, w okolicy Elk, koło Kadzidła i na wschód od Sierpca. Nieprzyjaciel ponosił w okolicy Elk znaczne straty podczas skutecznego odparcia jego ataku.

„Na lewym brzegu Wisły artyleria nasza ostrzeliwała skutecznie kolumny nieprzyjacielskie w marszu których ruch spostrzeżono w niektórych kierunkach.

„W Karpatach wojska nasze zajęły wzgórza ufortyfikowane w rejonie Świdnika, oraz między przełęczą Łupkowską i górnym biegiem Sanu, przyczem przeliczyliśmy do 1000 jeńców.

„Na froncie między przełęczami Użocką i Tucholską odparliśmy nieco Niemców na wzgórzu koło Koziołki. Niemcy oszańcowali się na odległości 40 kroków od naszych okopów.

„Koło Wyszkowa ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.“
 (Jurborg — miasteczko na granicy Prus Wschodnich nad Niemnem; Kadzidło osada na Kurpiach na połowie drogi między Myszyniecem i Ostrołęką. — Red.)

Urzędownie. 1 (14). (PAT.)

„Walki na prawym brzegu Wisły rozwijają się stopniowo. Na froncie od Mochowa do drogi z Myszynca do Ostrołki walki mają charakter częściowych lokalnych starć.

„W okręgu Elk-Rajgród-Grajewo walki toczą się ze znaczną zaciętością. Dalej na północy wojska nasze pod naporem znacznych sił niemieckich cofają się w kierunku ufortyfikowanej linii rzeki Niemna.

„Na lewym brzegu Wisły toczy się jedynie kanonada, przyczem nad Nidą nieprzyjaciel chwilami rozwijał bardzo silny ogień artylerji.

„W Karpatach odparliśmy ataki nieprzyjacielskie na Gorlice i Świdnik i zdobyliśmy nieprzyjacielskie fortyfikacje pod Smolnikiem na wschód od Łupkowa. Wzięliśmy tam do niewoli 18 oficerów i z górą 1000 szeregowców, oraz zabraliśmy 3 karabiny maszynowe.

„Zacięte walki toczą się na froncie Tuchla-Wyszoków i na drogach ku Nadwórnej.“
 (Mochowo wieś na trakcie z Płocka do Skompego. Red.)

PRZEWÓZ WOJSK NIEMIECKICH.

London 30 (12 lutego) (P. A. T.) Według wiadomości z Amsterdamu zauważono w czasie od 18 (31) stycznia do 6 lutego n. st. przewóz większej liczby ładujących z Lowanium (w Belgii) na wschód. Niemcy ogłaszali, że te wojska przewożą do północnej Francji.

W istocie zaś te znaczne siły z zachodniego frontu Niemcy przewożą do Prus Wschodnich. Ostatniej środy w nocy przez Lowanium przejechały na wschód 3 pociągi z 4 tysiącami żołnierzy.

WALKI W POLSCE.

Trudno wyobrazić sobie coś potworniejszego, jak straszna walka za Wolą Szydłowiecką — pisze korespondent „Russk. Słowa“ Niemcy wyteżyli wszystkie siły, aby tylko zabezpieczyć sobie powodzenie. Zebrano mnóstwo artylerji, która grzmiała dzień i noc Pole dokoła wsi było tak poryte ciężkimi pociskami, iż całe kompanie rosyjskie wychodziły z okopów i kryły się w tych jamach, z których każda mogła pomieścić conajmniej dwóch ludzi. Puszczono w ruch wszystko, co tylko mógł wymyślić umysł człowieka dla zniszczenia bliźniego swego. Mimo wszystko poczucie obowiązku i pokora wobec losu, właściwe rosyjskiemu żołnierzowi, wzięły górę nad silnymi nerwami Niemców, którzy zaczęli oddawać jeden okop po drugim, oddając się całymi kompanjami do niewoli. Korespondent podaje, iż początek walk był przychylny dla Niemców, którzy zwartymi szeregami szli do ataku. Taktyka ta, zresztą potępiana, dała Niemcom z początku dobre rezultaty. Głęboki szyk atakujących kolumn tłumaczy to, iż Niemcy rzucili do ataku nieregularne pułki, ale rozmaita zbieranina, do której domieszali tylko kilku linjowych regularnych kompanij. Wzięci podczas tych ataków do niewoli, Niemcy sprawiają przykre wrażenie, ubrani są byle jak, bez czapek mundurowych, źle wyuczeni szli do ataku często bez oficerów.

Wojna serbska.

ALBAŃCZYCY W SERBII.

Skoplje. 30 (12 lutego) (P. A. T.) Półtora tysiąca Albańczyków przeszło 27 (9 lutego) granicę serbską wzdłuż Białej Driny pod wodzą byłego albańskiego ministra Hassan-beja i znanego Boletinaca, dążąc ku Prizrenowi. W walce pod wsią Żurczyerby Serbowie rozbili Albańczyków i wypędzili ich z granic Serbji. 29 (11 lutego) druga liczna kolumna Albańczyków znowu przekroczyła granicę na południe od Białej Driny, lecz została rozbita w pobliżu wsi Wrancicy. Wedle zebranych informacji austriackim agentom łatwo przyszło zorganizować napady, ponieważ w środkowej i północno-zachodniej Albanji szerzy się...

Na Bałkanach.

Z RUMUNJI.

Bukareszt 30 (12 lutego) (P. A. T.) W artykule wstępnym gazeta „Uniwersul“ pisze: W ostatnich czasach rozszerzano pogłoski o pogroźkach Niemiec pod adresem Rumunji i Transylwanji. Przez to wystąpienie Niemcy stają po stronie Madziarów, gnębicieli żywiołu rumuńskiego. Pogłoski o tych pogroźkach wywołują silne poruszenie w Rumunji. Takie groźby Niemców jednak nie przestraszają nas. Jesteśmy gotowi okazać im przeciwdziałanie i czujemy konieczność obecnie w pełniejszej solidarności między naszymi partjami, objawić większą wytrzymałość niż do tej pory.

Zatarg grecko-turecki.

Ateny, 31 (13 lutego) (PAT.) Agent tajnej policji w Konstantynopolu obraził na jednej z głównych ulic przedmieścia konstantynopolskiego Pera greckiego attaché marynarskiego Panasa, który natychmiast udał się do wielkiego wezyra i energicznie zaprotestował przeciw temu postępkowi. Wezyr wyraził ubolewanie z powodu zajścia, ale Panas oświadczył, że doniosł swojemu rządowi i będzie domagał się satysfakcji. Rząd ateński zatelegrafował Panasowi, ażeby domagał się następującego zadość uczynienia: Prefekt policji w Perze powinien oficjalnie odwiedzić Panasa i w obecności członków poselstwa wypowiedzieć swoje usprawiedliwienie. Agent, który dopuścił się obrazy powinien być uwolniony ze służby i oddany

sądowi. Rząd turecki powinien opublikować sprawozdanie, objaśniające wypadek i dane zadośćuczynienie przedtem, zanim grecka nota będzie otrzymana w Kantsantynopolu. Wielki wezyr wysłał do Panasa pomocnika ministra spraw zagranicznych celem wyrażenia ubolewania imieniem wezyra. Panas odpowiedział, że kwestja ta już nie wchodzi w jego kompetencję, gdyż on żądał instrukcji od swego rządu. Grecką notę wręczono wielkiemu wezyrowi. Turecki poseł w Atenach oświadczył Venizelosowi, że rząd turecki gotów jest dać żądane zadośćuczynienie.

Ateny 31 (13 lutego). (P. A. T.) Agencja albańska donosi: Wskutek spóźnienia się Porty z odpowiedzią na notę greckiego rządu, żądającego zadośćuczynienia za wypadek z morskim attaché, Panasem, wielkiemu wezyrowi doniesiono, że Panas wyjeżdża dzisiaj z Konstantynopola, zostawiając pierwszego sekretarza misji, jako kierownika spraw. W odpowiedzi wielkiemu wezyrowi, danej przez jego sekretarza wyrażono zgodę na danie żadanego zadośćuczynienia, jednakowoż Panas odpowiedział, że mimo wszystko zmuszony jest do wyjazdu, jeżeli wielki wezyr nie da obietnicy pisemnej. Wielki wezyr przysłał następujące pismo: „W odpowiedzi na notę przyslaną mi zostałem uwiadomiony, ażeby dać żądane przez rząd grecki zadośćuczynienie za zniewagę, wyrządzoną morskiemu attaché greckiego poselstwa. Spieszę uwiadomić pana, że Porta, pragnąc utrzymać dobre stosunki, istniejące między oboma państwami, zgadza się na wszystkie żądania, sformułowane w wyżej wspomnianej nodcie.“

Zatarg

o neutralną żeglugę handlową.

Nowy Jork, 31 (13 lutego). (PAT.) Nota Stanów Zjednoczonych, wystosowana do Anglii, ułożona jest w bardziej łagodnych słowach, aniżeli nota, przesłana Niemcom. Naprzykład w sprawie odpowiedzialności powiedziano w owej nodcie tylko to, że częste nadużywanie amerykańskiej flagi przez okręty angielskie obowiązuje rząd angielski do pewnej odpowiedzialności tylko w tym wypadku, gdy użycie środków, zapowiedzianych przez Niemców, spowodzi zatopienie okrętu amerykańskiego i jego załogi, złożonej z obywateli amerykańskich.

„Evening Post“ pisze: Jeżeli prezydent Wilson zwraca się do Niemiec w bardziej zdecydowanym tonie, niż do Anglii, tłumaczy się to tem, że zarządzenia i pogroźki niemieckiej admiralicji są jawnym naruszeniem prawa międzynarodowego, podczas gdy używanie w pewnych razach flagi amerykańskiej nie jest jego naruszeniem.

Dziennik cytuje oświadczenie hr. Rewentlowa, iż „Niemcy nie martwią się o to, że zrobia sobie wroga z każdego państwa neutralnego“ i pisze, że odpowiedzialni działacze państwem w Niemczech chyba nie powarjowali i nie będą bez potrzeby pomnażać sobie wrogów.“

„Evening Sun“ obiecuje prezydentowi poparcie, gdy trzeba będzie zająć zdecydowane stanowisko w obronie honoru narodowego. Nie chcemy zatargu z Niemcami — pisze — ale jeżeli Niemcy będą prowadziły bezmyślną politykę, prowokującą nas, niechaj nie liczą na sprzymierzeńców w naszym kraju.

Niemcy doświadczyły już rozczarowań w Irlandji, Indjach i Egipcie, lecz to jest nic w porównaniu z runięciem ich nadziei. Tu pogroźki z zewnątrz napotkają na przeciwdziałanie 100 milionów Amerykanów.

London, 30 (12 lutego). (PAT.) Z raportów kapitanów zatopionych angielskich okrętów wynika, że „Ikaria“ płynął z Brazylii do Hawru i Londynu 18 (31) stycz. na północny zachód od Hawru, zatopiony został przez torpedę i jedynym ostrzeżeniem o niebezpieczeństwie był dostrzeżony dopiero w odległości 30 stóp ruch wody od puszczonyj miny.

„Tokamaru“, płynący z Nowej Zelandji do Hawru, zatonał niedaleko tego miasta. Jedynie po odda-

lającym się periskopie kapitan poznał, że przyczyną katastrofy była łódź podwodna.

Określono szybko poszedł na dno. Załogę uratował francuski okręt.

Zaginiony „Aurore“ także płynął do Harburga. Są dostateczne podstawy do przypuszczenia, że także zatopiony został przez niemiecką podwodną łódź. Widocznie zginęła cała załoga.

Liverpool 31 (13 lutego) (P. A. T.) Pasażerowie amerykańskie, udający się w podróż na parowcu „Lusitania“ zwrócili się do kompanii okrętowej, właścicielki statku, z prośbą o wywieszenie na nim amerykańskiej flagi.

Rzym 1 (14) P. A. T.) „Trybuna“ donosi, że rząd włoski poczynił w Berlinie przedstawienia z powodu niemieckiej blokady angielskich wybrzeży, podobne do przedstawień Stanów Zjednoczonych.

Na froncie zachodnim.

Z PLACU BOJU.

Paryż, 31 (13 lutego) (PAT.) Komunikat urzędowy. Na odcinku od morza do rzeki Lys Niemcy usilnie bombardują Nieuport i obszar Wielkiej diuny. W nocy na 29 (11) bm. Niemcy bombardowali Ypres, a dzień 29 (11) pozycje na wschodzie od Ypres. Nasza artylerja odpowiadała z powodzeniem.

Na froncie od Lys do rzeki Somme'y trwała z przerwami kanonada. W okręgu Arras wysadziliśmy dwie miny przed niewielkimi posterunkami nieprzyjacielskimi nad Somme'a.

Pomiędzy Oise'a i Aisne'a oraz w Szampanji trwa energiczna wymiana strzałów artylerji.

W okolicy Vredun zjawilo się około 10 nieprzyjacielskich aeroplanów; rzucone przez nie bomby nie sprawily szkody. W nocy na 29 (11) odparliśmy na północy od Verdun w Lotaryngji niemieckie ataki na nasze posterunki czołowe w Arracourt, o których komunikowano wczoraj, wykonane przez jedną kompanję. Jednocześnie druga kompanja również bezskutecznie usilowała odebrać nasze pozycje.

W Alzacji nieprzyjaciel bombardował szaniec, zdobyte przez nas dnia 29 (11) w okręgu Sudelkopf, lecz dzięki trwałości naszych okopów rezultaty bombardowania są nikłe.

Ag. Havasa donosi, że niemiecka stacja radiotelegraficzna w Nauen rozpowszechnia wiadomości jakoby Francuzi szli do ataku pod osłoną flagi Czerwonego Krzyża. Twierdzenie to jest kłamliwe, zarówno jak i wiadomości o wzięciu przez Niemców francuskiego okopu na północy od Verdun. Wreszcie w okolicy Verdun rzucono z aeroplanów z górą 15 bomb, a komunikat niemiecki mówi o 100 bombach.

Paryż, 31 (13) (PAT.) Komunikat urzędowy. W Belgji nieznaczna kanonada artylerji. Pod La Boisselle wysadziliśmy minę i zajęliśmy utworzoną przez wybuch wyrwę. Pod Dompierre na południowy zachód od Peronne wybuch jednej z naszych min zaskoczył z nienacka pracujących pionierów niemieckich. Nieprzyjaciel bombardował wieś Bailly i Tracy-le-Val. Nasza artylerja ostrzeliwała dworzec kolejowy w Nasyon. W Szampanji, w okolicy Souain jeden z naszych batalionów, który zdołał opanować las przed naszymi okopami, nie mógł utrzymać się w nim wobec kontr-ataku nieprzyjaciela, wykonanego znacznie przeważającymi siłami; wskutek ognia artylerji nie można było batalionowi dać pomocy.

ATAKI ANGIELSKICH LOTNIKÓW.

Londyn, 30 (12 lutego) (PAT.) Oficjalnie donoszą: Angielskie aeroplany-hydroplany w liczbie 34 atakowały rejon miast Bruges, Blanckenberge i Ostendy w celu przeszkodzenia wzmocnienia podstawy działania niemieckich łodzi podwodnych. Atakujący wyrządzili wielkie spustoszenia tak w tych rejonach, jak również i w drugih miejscowościach. Wszyscy lotnicy powrócili pomyślnie pomimo silnego ognia działowego nieprzyjaciela.

Z Amsterdamu telegrafują:

Przywieziono z Bruges i z frontu Midlekerke-Nieuport znaczną liczbę rannych. Donoszą o znacznych przesunięciach wojsk z okolicy Bruges. Angielscy i francuscy lotnicy mimo deszczów i mgły dokonują często napadów. W dniu 28 (10) wieczorem i 29 (1) rano słyszano od Slnis grzmot kanonady działowej.

Wiadomości telegraficzne.

POLAK GENERAŁEM OO. JEZUITÓW.

Paryż 29 (11 lutego) (P. A. T.) O. Włodzimierz Ledóchowski wybrany został generałem Zakonu Jezuitów.

W PRZEWIDYWANIU GŁODU.

Stokholm, 31 (13) luty (PAT.) W Berlinie ustanowiono komisję w celu popularyzowania uprawy jęczmienia i wyzyskania na ten cel wszystkich kolonji i ogrodów podmiejskich. Urządzono specjalne kursy.

Stokholm, 30 (12) lutego. (PAT.) Donoszą z Berlina, że w sejmie pruskim minister finansów podniósł, że zboża może wystarczyć na przekarmienie ludności jedynie przy oszczędnym jego używaniu. Co się tyczy bydła, a w szczególności świń, to znaczną część trzeba wybić, gdyż zabraknie dla niego pokarmu. W dalszym ciągu minister dotknął kwestji zaopatrzenia Niemiec sztucznymi nawozami wprost niezbędnymi w niemieckim gospodarstwie wiejskiem. Położenie tej

kwestji jest poważne, gdyż przywóz saletry chilijskiej jest przerwany. Minister zamierza udzielić fabrykom wyrabiającym sztuczne nawozy pożyczek państwowych. W niektórych miejscowościach prowincji Nadreńskiej i Westfalji już zaskwestrowano zapasy owsa na potrzeby armji.

Sztokholm 31 (13 lutego) (P. A. T.) Wskutek braku zboża w Niemczech zredukowano wyrób piwa do 40 proc. Zyskany tym sposobem jęczmień będzie używany jako produkt żywnościowy, wskutek braku owsa. Niektóre prowincjonalne browary przerwały już swoją robotę. Z Berlina donoszą, że w Niemczech wprowadzono specjalne marki na chleb, bez których w restauracjach i gospodach nie wydaje się odwiedzającym chleba. Goście bez takich marek obowiązani są przynieść chleb z sobą. Gospodom i restauracjom dano osobne przepisy w sprawie zużywania chleba.

MANIFESTACJA W SORBONNIE.

Paryż 30 (12 lutego) (P. A. T.) Dziś na posiedzeniu w Sorbonie pod przewodnictwem Dechanela odbyła się wspaniała manifestacja na cześć cywilizacji łacińskiej. Obecni byli ambasadorowie Rosji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Japonji, działacze polityczni, przedstawiciele sztuki i literatury. Wybitni mówcy wygłosili przemówienia, sławiące Francję, jako geniusza narodów łacińskich. Dechanel w swej mowie wyraził pewność, że połączone łacińskie i słowiańskie narody odniosą zwycięstwo. Zasady moralności, wolności i prawa odniosą ostateczny tryumf.

STOSUNKI JAPOŃSKO-ROSYJSKIE.

Tokio, 31 (13 lutego) (P. A. T.) Mowy ministra spraw zagr. Sazonowa i prezesa Dumy, Rodzianki, znalazły sympatyczny oddźwięk w prasie. Gazeta „Asaki“ pisze: Dla Rosji i Japonji nastąpił moment przystąpienia do ostatecznej wymiany poglądów i umocnienia wytworzonych między nimi ścisłych przyjaznych stosunków. Gazeta objaśnia poprzednie japońsko-rosyjskie nieporozumienia intrygami Niemiec, usilnie popychających Rosję na Daleki Wschód. Ministerstwo wojny uprzedziło naczelnikowi dywizji, że rząd nie pozostaje w stosunkach z organizacją oddziału ochotniczego i przestrzega rezerwistów przed lekkomyślnym zacięciem do oddziału, jako nieodpowiadającym zasadom armji japońskiej.

Bukareszt 30 (12). (PAT.) Przybyła tu misja angielska złożona z generała Pageta, kapitana Rolle-ra i porucznika Maclow, której król Jerzy powierzył misję oddania wysokich orderów. Jutro misja wyjeżdża do Piotrogradu.

Waszyngton 31 (13) (PAT.) Stany Zjednoczone wręczyły Niemcom pisemne zapytanie z powodu wmięszania się niemieckich wojskowych władz, które przeszkadzały dyplomatycznym rokowaniom amerykańskiego posła w Hadze z Luksemburgiem.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Dentysta Dr. J. Brzeski

ordynuje jak dawniej Akademicka 3. 227

Wojna z Turcją.

NIEMCY W TURCJI.

Ateny 1 (14) (P. A. T.) Z Konstantynopola donoszą, że niemieccy oficerowie wobec wzrastającego przeciw nim oburzenia, mieszkają na statkach północnego Lloyd'u. Tam mieszka również von d. Goltz. Na fortach w Dardanelach wszyscy artylerzyści są Niemcy. Liczba ich dochodzi do 10.000.

Z okopów.

Nareszcie mamy mrozy... Chłodny wiatr dmie prosto w oczy, prószy śnieg i białym kobiercem zaściela bezbrzeż pól i łąk okolicznych. Zamarzły kałuże i błota, drogi stwardniały, jak granit.

Zimno, o ile jednak przyjemniej, niż dotąd, gdy do szpiku kości przenikał zamróz potwornej szarugi z deszczem i topniejącym na oczekaniu śniegiem na przemiany, gdy nie było wprost sposobu otulić się tak, aby nie zmarznąć do półodretwienia. Teraz szynel i baszлык, zimowa czapa i ciepłe rękawice robią swoje, można wytrzymać.

Od kilku dni siedzimy w transejach...

Okopaliśmy się rowem głębokości pokaźnego wzrostu żołnierza, okop zamarzył i stwardniał, jak kamień. Niezależnie od tego naturalnego muru, transeje z góry pokryte są grubemi, długimi balami, na których leżą wory z ziemią, pękł powgniatanego między nie chrustu i różne jeszcze materje i materiały, czyniące z dobrze okopanej i zmocowanej transeji nielada twierdzę do zdobycia.

Zdołaliśmy się nawet odzwyczaić od grania armat i ołowianego gradu. W ostatnich dniach nie nam nie mać spokoju. Zastaliśmy ziemię słomą, a że niektórzy potrafili zdobyć piecyk żelazny i różnego rodzaju ogrzewacze, więc i to coś znaczy. Zagotowaliśmy wody, mamy herbatę. Gawędzimy. Moment

taki to niedościgłe marzenie, to bajka czarowna w czasie tej najokropniejszej chyba wojny, jaką prowadziła ludzkość.

Przegadaliśmy noc prawie całą. Już brzask zleka srebrzy zaczął ciemność nieba, gdym wyszedł na chwilę, by pełną piersią odetchnąć na powietrzu.

Hen, gdzieś w oddali na bezbrzeży zaśnieżonych pól widniały czerniejące wśród nieskalanej bieli śniegu pagórki — również okopy, z których należało się spodziewać lada chwila zięjącego piekłem ognia. Okopy jednak były dość odległe i tak niewinne, tak dziecinne wydawały się w obecnej chwili.

Przypominał się mimowoli ostatni okropny atak na bagnety. Atakiem zazwyczaj się kończy sielanka okopowa. A okopaliśmy się tak blisko jedni od drugich, że jakieś 200 kroków dzieliło nas tylko. W ciemności nocnej żołnierze nawet wymyślali sobie i drwili z siebie wzajemnie, nad ranem zostały jedynie zamaskowane do niepoznania trupy.

* * *

Śnieg ustał, dzień już poczyną, słychać odgłosy blizkiej może i dla naszej transeji burzy. Gdzieś, hen, jakby z pod ziemi, wydobywają się grzmoty, tłumione oddaleniem. Tu i ówdzie wyskakuje do góry ognista raca, to znowu migają ogniki i gasną. Jedno i drugie staje się coraz częstsze... Kanonada...

Po chwili i z naszej strony zaczynają zwozić jaszczyki, ukazują się drobne oddziały kawalerji.

— Skąd? — zapytuje.

— Z pod S.

— No i cóż?

— Chcieli przejść przez rzekę, doszli do połowy, a wtedy dopiero zaczęliśmy ogień bez przerwy. Było, jak mrowia, a tylko osiemdziesięciu dotarło do brzegu. A zaczęte jakie sztuki! Jednego podnieśli na bagnecie, i to jeszcze strzelał z rewolweru. Zreszta, nic dziwnego, wiedzieli, że idą na zgubę. Kilkunastu tylko żywcem wzięliśmy do niewoli. Wątpię, czy będą próbowali w dalszym ciągu przepłynąć przez rzekę, tylu stracili, a jednak stoją w dalszym ciągu.

Wpatrzyłem się w przestrzeń, i oczy moje padły na samotny, na wzgórzu stojący wiejski drewniany kościółek. Obok krzyż duży, pochylony na bok, a dalej ubogie chaty naszego chłopca, nierównym rzędem tworzące półkole.

Kto wie? Może za chwilę nie się nie ostanie, granie się wzmaga i zbliża.

Podjechał samochód... Moja kolej... Wracam na chwilę do wnętrza okopu, by ze wszystkim, co potrzeba, pojechać według rozkazu.

Chorąży.

„Karol Schultz“.

Pod tym tytułem A. Ksiunin pisze w „Wiecz. Wr.“, co następuje:

„Karol Schultz zajmował stanowisko telegrafisty na kolei w L. Przybył on niedawno do Polski, zdażył już jednak przyjąć nie tylko poddaństwo rosyjskie, lecz i katolicyzm. Jak telegrafował Karol Schultz przed wojną i dokąd, można tylko domyślać się, że jednak był dobrym telegrafistą, o tem dwiema zdań być nie może. Słowem — ucziwy Niemiec.

Gdy Niemcy zaczęli po raz wtóry zbliżać się do L., Karol Schultz wysłał swoją rodzinę do Warszawy, a sam w dalszym ciągu pracował z poświęceniem na swoim posterunku, pomimo że i stacja kolejowa i telegraf na niej były zburzone. Karol Schultz pisał daleko kreskami i kropkami, ale nie na aparacie telegraficznym, lecz w swoim domu, na strychu, świecą na tle zwierciadła. Przyłapano go na gorącym uczynku na miejscu przestępstwa. Zrazu Karol Schultz zapierał się, potem jednak, gdy go skazano na śmierć, przyznał się, że nie przestał być naprawdę nigdy poddanym niemieckim i że przez cały czas pobytu w L. był szpiegiem.

Po przyłapaniu Karola Schultza wkroczyły do L. czołowe oddziały Niemców. Wybito je co do nogi. Gdy zapytano telegrafistę, dlaczego nie uprzedził swoich rodaków, że w mieście są Rosjanie, szczerze wyznał: „Zdażyłem zawiadomić ich tylko o tem, że Rosjanie wyszli, a schwymano mnie właśnie w chwili, gdy zacząłem telegrafować, że Rosjanie wracają do miasta. Z mojego strychu wszystko było doskonale widoczne...“

Karol Schultz w L., przyjąwszy poddaństwo rosyjskie i katolicyzm, potrafił dostać się na służbę w telegrafie rządowym, na linii kolejowej, prowadzącej do granicy zachodniej. Czyż to nie świadczy o nialadajkiej umiętności?... Karol Schultz powiedział przed śmiercią, że „nie jest jedynym“. O tem nikt nie wątpił.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 14 lutego b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	727.55	+2.8	S.3	00	+5.8	-0.0
2 popoł.	726.49	+5.8	SSE.1			
9 wiecz.	725.67	+1.7	SE.2			

Uwaga: Pochmurno.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +3.0 st. Celsusza.

— Kalendarzyk. Poniedziałek, 15 lutego. Rz. kat. Dziś: Faustyna M. Jutro: Juljanny. — Gr. kat. Dziś: 2. Striienie Hosp. Jutro: 3. Symeona i Anny. — Słowiański. Dziś: Szczesława. Jutro: Milada bł. — Wschód słońca o g. 7 m. 36 rano, zachód o g. 5 m. 40 popołudniu (czas ratuszowy). Długość dnia 10 godzin 4 minuty.

— **Wiadomości osobiste.** Bawi obecnie we Lwowie przybyły z Warszawy dr. Artur Dobiecki, radca dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem.

— **Z chwili.** Depesze doniosły, że dn. 9 bm. otwarto w Berlinie sesję sejmku pruskiego. Przy rozpoczęciu obrad pierwszy przemawiał minister finansów i poruszył najdonioślejszą dla Prus kwestję aprowizacji, czyli innymi słowami: sprawę głodu, grożącego państwu Hohenzollernów. Ten fakt, że obrady sejmowe rozpoczęły się 9 lutego, jednemu z dzienników miejscowych nasunął wątpliwość o doniesieniach o dyskusjach nad ustawą parcelacyjną. Zakwestjonował ścisłość tych doniesień. Zapomniał sam być ścisłym. Bo dyskusja o sprawie polskiej toczyła się na posiedzeniu komisji budżetowej sejmku pruskiego, która przed sejnem obradowała. I depesze dzienników warszawskich ściśle o tem mówią. Oto jak brzmi depesza „Gazety Porannej“ z dn. 3 lutego:

„Kopenhaga. (Tel. wł.). Według doniesień dzienników berlińskich, w komisji budżetowej sejmku pruskiego poseł Trampeczyński zwrócił się do przedstawiciela rządu zapytaniem, jak stoi sprawa ustaw antypolskich. Poseł polski dodał, że od odpowiedzi na pytanie to, Polacy czynią zależnem stanowisko swoje w sprawie kredytów wojennych. W imieniu rządu odpowiedział sekretarz stanu Delbrück zaznaczając, że o zniesieniu ustaw, już obowiązujących, w danej chwili mowy być nie może. Obecnie rząd skierować musi wszystkie wysiłki swoje ku zapewnieniu państwu honorowego wyjścia z trudnego położenia, sprawy zaś wewnętrzne odkłada na później. Dotyczy to w równej mierze środków istniejących, jak i oddawna projektowanych, w ich rządzie opracowanej przed dwoma laty ustawy parcelacyjnej. Dziś nie czas ani na burzenie starego, ani na budowanie nowego gmachu. — Wystąpienie przedstawiciela Koła polskiego wywołało konsternację w sferach rządowych. Niezwłocznie po posiedzeniu, prezydium sejmku odbyło dłuższą konferencję z udziałem pruskiego ministra spraw wewnętrznych Dallwitza.“

Sprawa zupełnie jasna. Jenó w realnej pracy niepodobna posługiwać się seraficznością, ale trzeba w niej także nieco — przyziemności.

— **Sklep „Przemysłu domowego“**, który przeniesiony został z ulicy Akademickiej („Bazar gwiazdkowy“) do nowego lokalu przy ul. Kilińskiego 2, otrzymuje w komis liczne ręczne wyroby przemysłowe, wytwarzane we Lwowie przez poszczególne osoby, jak i spółki przemysłowe i sprzedaje je przy doliczeniu minimalnej prowizji. Sklep zostaje pod opieką p. prezydenta miasta dra Rutowskiego, któremu za umożliwienie otwarcia tej instytucji należy się prawdziwa wdzięczność, zarząd zaś spoczywa w ręku osobnego komitetu.

Na razie sprzedawane są, po niskich cenach, wyroby konfekcji damskiej (zwłaszcza bluzki, fartuszki i t. p.), obuwie sukienne wszelkiego rodzaju, czapki, kamasze, kilimy, zabawki, wyroby koszykarskie, rozmaite wyroby galanteryjne kobiece, kwiaty sztuczne, wyroby tkackie, trykotarskie i t. p., a z każdym dniem zwiększa się w sklepie zakres towarów, gdyż przyjmowane są w komis wszelkie wyroby przemysłu domowego (z wyjątkiem spożywczych), o ile nadają się do obrotu handlowego. O przyjęciu decyduje komitet, zbierający się trzy razy w tygodniu.

W ten sposób sklep spełnia podwójne zadanie: z jednej strony przyczynia się do wytwarzania nowych towarów w miejsce ubywających dotychczasowych (z reguły z zagranicy sprowadzanych), z drugiej strony daje pracę całemu szeregowi jednostek (zwłaszcza kobiet), których nieraz jedynym źródłem zarobku jest dochód ze sprzedaży wyrobów do sklepu w komis oddanych.

Nie wątpimy, że publiczność poprze ideę przewodnią nowej organizacji i przyczyni się do jej silniejszego rozwoju, zwłaszcza, że towar jest tani i bardzo dobrej jakości. Zapasy w sklepie kompletują się i niebawem ogłosimy ich obszerniejszy wykaz.

— **Ochrona działy przed zanikiem fizycznym i moralnym**, oto jeden z ważnych czynów ludzi rozumnych i szlachetnych w tej ciężkiej dobie. Każdy więc spieszy z pomocą w pieniądzu lub datkach w naturze „Gniazdom rodzinnym“. Na ten cel złożyli: Walerj Włodzimirski 30 kor., Jan Hoeflinger pierniki za 30 kor., Czesława Schayerowa pierniki za 30 kor., J. K. 5 kor., Fryderykowa Kunzekowa, Marjanowie Kunzekowie, Antonina Grabowska, O. Ingardenowa, Ferdynanda Sochacka i A. P. rzeczy. Michał Nowosielski 4 rb., Bolesław Lewicki 1 rb. i pierniki, dr. Marian Kunzek 1 rb., Teofil Merunowicz 1 rb. i 2 kor., Marja Schutterowa 2 kor., hr. Pelagja Skarbkówna 25 kg. buraków, Z. M. 3 rb., Adela Suchocka miód, Magdalena Skalkowska 6 rb., Władysław Tonko 2 k., Izabela Ostrowska 10 kor., Lew Lewiński 1.50 rb., Wiktorja Hartliebowa 1.50 rb., Władysław Świlik cukier, herbatę, korzenie, dr. Władysław Kubik 3 rb. i kosz jabłek, Cetwińska 3.50 rb., Marja Fojtykowa 1 kor. i kapustę, Franciszek Heller buraki, ziemniaki i kapustę, Mecewska i Terlecka Elconora kapustę, Anna Wolańska 10 kor.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie składa Józefa Kulińska i Aleksandra Pomianowska, skarbniczka Związku Rodzicielskiego.

— **Pomoc angielska dla Polski i Galicji.** Jak donosiliśmy, w Londynie zawiązał się komitet pomocy dla Polski i Galicji. Na jego czele stanęła ks. Bariatyńska. Dzień zbiórki odbędzie się albo z końcem lutego, albo z początkiem marca.

— **Zaliczki dla nauczycielstwa.** Prezydium miasta wyznaczyło sumy: ok. 4.500 kor. na wypłatę zaliczek w wysokości dwóch trzecich na pensję za miesiąc grudzień dla nauczycielstwa lwowskiego i przeszło 10.000 kor. dla nauczycielstwa zamiejscowego, które jednak stale mieszka we Lwowie. Do pobrania pierwszych zgłosiło się 43 osób, drugich zaś 120 osób. Zaliczki te zostaną wypłacone w dniu 1 marca. Dotychczas otrzymali nauczyciele zaliczki za miesiące październik i listopad.

W ten sposób prezydium miasta, przeprowadziwszy akcję pensji urzędników, zajęło się losem także sfer nauczycielskich, uwzględniając przytem i nauczycieli emerytów, oraz wdowy i sieroty.

— **Zbiedzy galicyjscy.** „Kur. Warsz.“ otrzymał dn. 10 b. m. następującą depeszę z Kopenhagi: „Z Wiednia donoszą, że burmistrz miast galicyjskich zaprotestowali przeciwko zamierzonemu wydalaniu z Wiednia zbiegów galicyjskich“. Czy jednak ów protest będzie miał jakiegokolwiek realne znaczenie, trudno przypuszczać.

— **Jeńcy.** Wczoraj i onegdaj przyprowadzono kilka bardzo znacznych partji jeńców austriacko-niemieckich, wziętych podczas walk w Karpatach. Pomiędzy jeńcami wielu było bardzo młodych chłopaków, prawdopodobnie w wieku od 18—20 lat.

— **Kontrolowanie kawiarni.** Władze policyjne wykonują od pewnego czasu ściślejszy dozór nad kawiarniami, szczególnie drugorzędnymi. Wczoraj przeprowadzono w jednej z takich kawiarni rewizję i przy-

trzymano wszelkich gości z powodu braku legitymacji. Na policję sprowadzono około 30 osób.

— **Fabryka obuwia „Gafota“** poszukuje dziewcząt szyjących na maszynach szewskich, przykrawaczy i szewców.

— **Napadnięty przez pijanych.** Monter Czerny, idąc wczoraj w stronę Hołoska, został napadnięty przez jakichś pijanych drabów, którzy obili go w okrutny sposób. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Czernemu kilka ran na głowie i rękach.

— **Schwytanie koniokradów.** Policja lwowska wpadła na ślad szajki koniokradów, których hersztem był karczmarz Simon w Busku. Szajka ta, postrach całej okolicy, rozpuściła swe sieci także we Lwowie, gdzie skradziono już kilkanaście koni. Oprócz Simona i jego żony, aresztowano dwóch braci Warczaków, pośredników herszta. Na miejscu znaleziono 3 konie skradzione we Lwowie Bergnerowi i Finiewiczowej.

— **13-letni samobójca.** Jakiś nieznanego nazwiska chłopak, liczący 13 lat, zam. przy ul. Lubomirskich 3, maltretowany przez niegodziwą macochę, wypił w zamiarze samobójczym znaczną dozę denaturowanego spirytusu. Pogotowie ratunkowe udzieliło sierocie pierwszej pomocy, poczem odwiezło go do szpitala powszechnego.

Wszystkim przyjaciółom, kolegom i znajomym naszego zmarłego s. p. najdroższego Ojca LEONA PAWECKIEGO, którzy z powodu Jego zgonu wyrazili nam swoje współczucie i oddali zmarłemu ostatnią przysługę, składamy na tej drodze serdeczne Bóg zapłać.
251 Rodzina.

†
Anna Nowak
właścicielka realności
po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 14-go lutego 1915 r. w 65 roku życia.
W smutku pogrążeni brat i siostry zapraszają przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 16 lutego b. r. o godzinie 10-tej rano (czas ratuszowy) z domu żałoby przy ul. Sadownickiej l. 83 na cmentarz Janowski.

†
Z SADOWSKICH
Marja Skrowaczewska
po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 14 lutego 1915, przeżywszy lat 78.
W nieutulonym żalu pozostaje córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek d. 16 lutego b. r. o godz. 12 w południe (czas ratuszowy) z domu żałoby przy ul. św. Marka l. 14 na cmentarz Łyczakowski.

Dola adwokatów w Warszawie. Od sześciu miesięcy w Warszawie przebywa wielu adwokatów z miast prowincjonalnych. Finansowe położenie wielu z

na aeroplanach, ja łamałem głowę nad Wildem. Kiedy pani Skłodowska pracowała nad Polonum, ja słuchałem opowieści Wolframa v. Eschenbach o dziwnych kamieniach Bagdadu i Zazamanki, a kiedy uczono się telegrafowania bez drutu, ja uczyłem się runicznego pisma. Nie wątpię, że wszystko w świecie jest możliwe ale też i mało mnie to obchodziło. Pamiętam, iż raz, w numerze na „prima-Aprilis“ jakiegoś angielskiego pisma ilustrowanego, ujrzałem na tytułowej stronie fotografię przedstawiającą centaura wśród tłumów publiczności na amsterdamskim rynku. Zgoła mnie to nie zdziwiło. — A więc są jeszcze centaury? — stwierdziłem naiwnie w pierwszej chwili. Stara literatura i nowoczesne wynalazki zrobiły ze mnie zupełnie dziecko.

Ale pokolenie o parę lat odemnie młodsze wychowało się już wśród tej gorączki wynalazków i mogło się oswoić z cudami techniki. Samochód, który dla mnie wciąż jeszcze jest tajemniczym potworem, dla nich jest zwierzęciem domowym. Te pokolenia są mniej od mego zmęczone, wychowywały się i kształciły na przyrodzie i wśród technicznych zdobyczy. Literatura i sztuka, upajająca, precudowna poezja, dla nich jest tylko rozkoszą, dla mnie była najwyższą wówczas treścią życia. Dla mnie jedynym pewnym rumakiem napowietrznym jest „hippogryf“, którego jeszcze przed Goethem dosiadały bezpiecznie różne niemieckie profesory, cybuchem znacząc sobie „caesure“ wiersza, ci młodzi wstawiają dziś jakąś piekielną maszynę między dwa „blaty“ i jazda w błękity. A bynajmniej nie gorzej rozumieją się na poezji i sztuce. Niech Bóg zachowa. I nic w tem niema dziwnego. Człowiek, który więcej żyje i widzi, więcej wie, więcej pojmuje i odczuwa. Rozszerzenie ska-

li życia jest dla duszy tylko pożyteczną rzeczą. Być może, iż w dziełach wielu genialnych poetów i artystów, kryją się jakieś słowa, piękności i prawdy, które dopiero przy spotęgowanem życiu wewnętrznym można dojrzeć będzie i zrozumieć. Być może, że te nowe wrażenia ostrzejszym czynią wzrok, przez co wypukłej znaczą się i bardziej w oczy wpadają różne formy, dla nas, patrzących na wszystko z bliska i ze stanowiska powszedniego dnia, zbyt monotonne, bezbarwne, znane... W każdym razie, o ile tych młodych ludzi poznałem, nie zauważyłem, aby mniej byli od nas wrażliwi na piękno i poezję.

Ale pomyślmy: W dawniejszych czasach jeden taki wynalazek wystarczyłby do stworzenia epoki. Odkrycie Ameryki i wynalazek druku starczyły Europie na kilkadziesiąt lat. Powoli wyczerpywano wszystkie błogosławieństwa i przekleństwa tych nowości, powoli dostosowywano je do życia. A choć się to działo bardzo powoli, nie było widać, aby ludzkość miała tego przeżywania dosyć. Przeciwnie, ludzie byli nieporadni i zabierali się do rzeczy niezgrabnie, jakby sennie i niechętnie. Zastrzegano się nawet przed nowymi niepokojami, miarkując umysł nazbyt „cupidus rerum novarum“ groźbą św. Inkwizycji, tortur i śmierci w płomieniach, we wzgardzie heretyckiej czapki.

Jak zupełnie się to zmieniło! A poeci, literaci i filozofowie nawet tego nie zauważyli. Po skarby wzruszeń schodzili wciąż w piwnice starych dziejów i wspomnień, jak po stare wino. Gdy wina zaczynała brakować, rozcieńczali je wodą i zaprawiali różnymi medykamentami. Nikt nie chciał widzieć, wszyscy zamykali oczy.

(C. d. n.)

Wszystkie te wielkie rzeczy działy się na oczach naszych, jawnie, możnaby powiedzieć, że z naszym żywym współdziałaniem. Wszystkie mózgi pracowały równocześnie, dopytując się ciekawie o postęp prac. Nie było tu żadnych „czarów“ ani tajemnic. Telegramy donosiły pilnie prawie o każdym stadium danego doświadczenia. Umysł ludzki, pracując dla życia i człowieka, nie tworzył rzeczy, które musiałby chować pod korzec „na później“. Cały ten prąd nowej wiedzy i nowych zdobyczy, prąd niezwykajnie bujny i wartki, wlewał się bezpośrednio w wielką rzekę życia, podnosząc jej temperaturę i nadając biegowi jej żywsze tempo. Prawdy zdobyte zaprzęgano natychmiast do pracy, do służby ludzkości, skarby nowo odkryte stawały się niezwłocznie majątkiem całej ludzkości. Wszyscy o nich wiedzieli. Jest pokolenie, które miało czas ugrzęznąć w starej atmosferze, zanim zakwitły nowe czasy. To pokolenie, wychowane więcej na literaturze niż na przyrodzie, z początku patrzyło na wynalazki z dumą i podziwem, później z ciekawością gapia a w końcu machnęło ręką i poszło dalej. Tych wynalazków odkryć było tak dużo, znacznie więcej niż potrzeba, znacznie więcej, niż się może przydać, znacznie więcej, niż można zrozumieć. Przyznaję się, do tego pokolenia ja należę. Kiedy Wrightowie łamali kości

nich jest fatalne. Niektórzy z nich zarabiali po kilka lub kilkanaście tysięcy rb. rocznie, obecnie zaś z powodu beczynności wyczerpali dawne zasoby i nie mają możliwości nawet wydobycia swoich ruchomości, pozostawionych w dawnych siedzibach.

Wojna nie pozostała bez wpływu także na położenie wielu niezamożnych adwokatów warszawskich, których dochody spadły do minimum. Z tego powodu powstała myśl zorganizowania akcji pomocy doraźnej dla adwokatów, poszkodowanych przez wojnę. Sprawę utrudnia brak organizacji adwokatów przysięgłych, jak Izb adwokackich.

Były gubernator warszawski Korff. Fabrykant Meller, któremu udało się wyrwać z niewoli niemieckiej, opowiada w „Russkich Wiedom.,” iż do obozu jeńców pod Zelle przywieziono warszawskiego gubernatora Korffa. Z szacunku dla urzędu gubernatora Korffowi przyznano dobre warunki bytu. Z początku przywieziono Korffa do Torunia, dokąd wezwano byłego wicegubernatora warszawskiego, a kiedy ten stwierdził identyczność Korffa, zaczęto się wobec niego zachowywać z szacunkiem a nawet komendant Torunia zaprosił go na obiad. Korff zmartwiony ma być bardzo plotkami, jakie krążą o jego dostaniu się do niewoli.

Ustąpienie dra Juljusza Lea. Warszawska „Gazeta Poranna” z dn. 11 b. m. z Bukaresztu otrzymała depeszę następującą: „Wiedeńska „Neue Fr. Presse” w sprawie ustąpienia prezesa Koła Polskiego, dra Leo, podaje szczegóły następujące: Dr. Leo już w grudniu z. r. postanowił wycofać się zupełnie z szerszej widowni politycznej i zgłosił rezygnację swoją ze stanowiska prezesa Koła Polskiego. Uproszono go jednak wówczas, by pozostał do czasu zwołania parlamentu. Gdy jednak zwołanie parlamentu, mimo przyrzeczeń rządu, odłożono, a Koło Polskie coraz bardziej traciło wpływy w Wiedniu, dr. Leo postanowił ustąpić ostatecznie ze stanowiska kierownika Koła Polskiego”.

Czy będą w Warszawie wyścigi? Tow. wyścigów konnych w Królestwie Polskiem opracowało program wyścigowy na r. b. w tych samych rozmiarach, co w r. z. Tow. wyścigów konnych zastrzegło jednak odrazu, że wiosenny sezon wyścigowy dojdzie do skutku jedynie w razie ukończenia wojny przed d. 15 kwietnia r. b., jesienny sezon zaś wówczas tylko mógłby się odbyć, gdyby pokój zawarto przed d. 15 sierpnia r. b.

Straty hodowców. Hodowcy koni w Królestwie Polskiem ponoszą wielkie straty wskutek wojny i rabunków. „Jeździec i myśliwy”, organ poświęcony hodowli koni, skrzętnie notuje wszelkie straty hodowców naszych. Ostatnio na ogólnym zebraniu członków Tow. wyścigów konnych, zawiązał się specjalny komitet szacunkowy, który będzie miał za zadanie obliczenie dokładne tych strat.

Polacy ze Stanów Ameryki — Polakom we Francji. Centralny Polski Komitet Ratunkowy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej uchwalił przyjąć z pomocą rodakom we Francji i wysłać 2.000 dolarów, wskazując, aby przedewszystkiem pieniądze te uwzględniły potrzeby rodzin górników polskich we Francji i Polaków, wziętych do niewoli z wojska niemieckiego. Komitet wyznaczył od siebie do dysponowania tym funduszem komisję, złożoną z pp. Józefa Gałęzowskiego, Wacława Gasztowta i Wacława Gasiorowskiego. Pierwsza zapomoga już nadeszła w sumie 1.000 dolarów (5.136 franków), a komisja przystępuje do uformowania odnośnego ciała, któreby zajęło się wykonaniem szlachetnej woli rodaków z za Oceanu.

© Sytuacje prezydentów. W szeregach francuskich walczy syn b. prezydenta Rzeczypospolitej Fallieresa. Jest to, jak utrzymują, najdrobniejszy żołnierz w wojsku francuskim, gdyż Fallieres (junior) jest wzrostu wyjątkowo niskiego. Z początku mianowano go cenzorem wojennym, ale syn b. prezydenta zaprotestował, żądając, aby go wysłano na pole walki. Życzeniu jego stało się zadość. Starszy syn Loubeta, Paweł, walczy z Niemcami, jako oficer artylerii. Młodszego uznano za niezdolnego do służby wojskowej z powodu choroby serca. Syn prezydenta zaprotestował przeciwko tej decyzji, ale sprawy tej jeszcze nie rozstrzygnięto.

© Powrót chórów. Na skutek usilnych starań ambasadora amerykańskiego w Berlinie, władze niemieckie zdecydowały się nareszcie wypuścić na wolność i pozwolić na powrót do Anglii członkom chórów śpiewających przy kościołach anglikańskich. Chóry te składały się przeważnie z dzieci.

Enuncjacja włoska.

Rzym, 31 (13) (PAT.) Półoficjalny „Giornale d'Italia” drukuje następującą enuncjację. „Oto już od kilku miesięcy Włochy doskonale sobie uprzytomniają, że dzisiejsza neutralność nie może być ich ostatecznym celem, lecz jest okresem przygotowań, zbierania sił i wyczekiwania. Teraz nastął moment, kiedy narodowi włoskiemu należy powiedzieć, iż bytoby głupstwem stwarzać sobie iluzję co do dalszego trwania takiej niewyrażonej sytuacji. Obecnie nastąpiła chwila, kiedy czas jest przystąpić do mobilizacji duchowych sił narodu nawet, gdyby nie było nieuniknionej konieczności mobilizowania

sił wojskowych. Dziennik uważa moment obecny za nieodpowiedni do jakichkolwiek przepowiedni co do przyszłości, lecz uważa za obowiązek patriotyzmu oświadczyć głośno i energicznie, iż Włochy nie mogą wyjść z kryzysu, który przeżywa cała Europa i ca. y świat takimi, jakie były dotychczas. Naród włoski bez różnicy stanów, partii przekonań, dążeń, sympatii i antypatii musi jednogłośnie żądać, ażeby losy Włoch były pokierowane do podniesienia honoru, powagi i interesów państwa. Nie skorzystaj z obecnego kryzysu, nie daj możliwości Włochom polepszenia swej granicy, urzeczywistnienia tradycyjnych dążeń, wzmożenia powagi i zabezpieczenie przyszłości — równałoby się samobójstwu. Trwać do nieskończoności w utrzymywaniu neutralności — pisze dziennik — znaczy to samo, co nie wykazywać żadnego interesu co do przyszłych losów świata, znaczy to samo, co proklamować własnymi ustami opuszczenie szeregu wielkich mocarstw i oddania się ze związanymi rękoma i nogami na łaskę zwycięzców i ofiary nienawiści zwyciężonych.

Tego Włochy nie mogą i nie powinny chcieć. Te raz więcej, nik kiedykolwiek beczynność równa się śmierci.

Próżną rzeczą byłoby rozpatrywanie, w jaki sposób Włochy najlepiej mogą wystąpić czynnie. Pozostawmy dzierżącym władzę odpowiedzialność za wybór sposobu działania. Teraz trzeba dać poznać rządowi, że kraj ściśle łączy się z nim, gotów jest na wszystkie ofiary, zdolny do wszelkich wysiłków i płonie zapałem patriotycznym. Ekonomiczne i techniczne środki do osiągnięcia pogotowia wojennego posiadamy w kraju. Obecnie Włochy dzięki Bogu mają do zakończenia jedynie duchowe przygotowanie”. Enuncjacja kończy się słowami:

„Wierzmy, że słowa nasze, podyktowane jasnym zrozumieniem obecnego porządku rzeczy, staną się przeszkodą waśni wewnętrznych, natchną kraj męstwem i zmuszą do odrzucenia wszelkich wahań. Przyszedł czas, w którym każdy obywatel powinien spojrzeć w głąb swej świadomości i zająć swój postępek. Ojczyzna żąda decyzji, rozumu, poświęcenia i gotowości do wszystkiego”.

Ostatnie wiadomości.

Przebieg działań wojennych

Według „Armiejskiego Wiestnika” z dnia 1 14 b. m.

„Na froncie Niemen—Wisła starcia bojowe zachodzą na zachód od Jurburga, w rejonie Elku, w pobliżu Kadziła i na wschód od Sierpca. Nieprzyjaciel ponosił w okręgu Elka znaczniejsze straty podczas pomyślnego odparcia jego ataków.

„Na froncie lewego brzegu Wisły odbywa się tylko wymiana strzałów. Artyleria rosyjska działa bardzo pomyślnie.

„W Galicji walki trwają.

„W kierunku dukielskim dn. 28 (10 lutego) i 30 (12 lutego) nieprzyjaciel uparcie przechodzi do natarcia w okręgu Kurimka, ale nasze oddziały kontratakami zawładnęły wyżynami i wzięły do niewoli około 20 oficerów i 700 żołnierzy.

„W okolicach Baligrodu nasze wojska po zajęciu wsi Rabbe w dalszym ciągu uporczywie spychały przeciwnika, broniącego się zawziętymi kontratakami. Także rozwijały się natarcia na południe od Terki i Studennego. W ciągu dn. 30 (12 lutego) wzięliśmy do niewoli 8 oficerów, 613 żołnierzy i dw. karabiny maszynowe. W nocy na 31 (13 lutego) nasze oddziały zawładnęły wyżynami około Smolnika i wzięły do niewoli 10 oficerów i 409 żołnierzy.

„W okręgu Lutowski, na froncie Krywka—Żurawin nieprzyjaciel wściekłymi kontratakami sprzeciwia się naszemu naporowi, ale my wytrwale prowadziliśmy dalej ofensywę. Austriacy odrzuceni od Senikowiec do Dydiowej

„W kierunku Munkacza wszystkie ataki nieprzyjaciela pomyślnie odparliśmy i w niektórych miejscach posunęliśmy się naprzód. Dn. 29 (11) zajęliśmy wzgórze na północ od Rosochacza, a w rejonie Myty odparliśmy Niemców. Około Koziowej Niemcy przeszli do defenzywy, okopując się w niedalekiej od naszych pozycji odległości. Wre walka artyleryjska, miejscami przychodzi do ataków i kontrataków, dla nas pomyślnych.

„W kierunku na Huszt nieprzyjaciel ciągle atakuje wzgórze na południowy zachód od Wyszkowa.

W kierunku na Marmarosze walki trwają dalej. Przez cały dzień 30 (12) lutego trwał zawzięty bój na froncie Pasieczna-Delatyn z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, ale utrzymaliśmy swe pozycje”.

(Kurimek — wieś na Węgrzech między Zboro a Świdnikiem. — Terka i Studenne — wieś na południowy wschód od Baligrodu. — Krywka i Żurawin na wschód od Lutowski. — Dydiowa na południe od Żurawina. — Rosochacz i Myta na południe od Boryni. — Pasieczna na południowy zachód od Delatyna).

KOLONIŚCI NIEMIECCY Z KRÓLESTWA.

Tambow 1 (14) (PAT). Przejechało tedy do gub. saratowskiej i astrachanckiej 11.920 Niemców-kolonistów, wysłanych z guberni zachodnich.

NAD KANAŁEM SUESKIM I W SYRII.
Port-Said 31 (13) (PAT). Przybyła francuska misja wojskowa, oglądająca fortyfikacje kanału sueskiego.

Pomimo usiłowań powiększenia stanu liczebnego armii tureckiej, znajdującej się w odległości 60 mil od kanału, władze wojskowe tureckie postanowiły jej nie wzmocnić wojskami z Syrii, wskutek możliwości napadu przez sprzymierzeńców.

POINCARÉ W ALZACJI.

Paryż 31 (13) (PAT). Podróż Poincaré'go do Alzacji miała nadzwyczajnie wzruszający charakter. Odwiedzając armię, intendaturę, wydziały sanitarne i punkty opatrunkowe, prezydent objechał około 20 przyłączonych do Francji wsi alzackich. Mieszkańcy wszędzie wybiegali na spotkanie prezydenta, wtając go okrzykami: „Niech żyje Poincaré!”. Wszędzie prezydent musiał wychodzić z samochodu i iść piechotą głównymi ulicami wśród radosnych okrzyków. Starcy płakali z radości, dziewczęta powiewały chustkami, dzieci wydawały okrzyki, domostwa przybrano flagami. W jednym z miasteczek prezydent wszedł do szkoły, gdzie 200 dzieci powitało go odśpiewaniem marsyljanki. Szczególnie entuzjastyczne było przyjęcie w Massevau, gdzie burmistrz z radą municypalną, proboszczem i notablami wyrażali prezydentowi uradowanie z powodu jego przybycia. Wszyscy obecni mieli łzy w oczach. Prezydent pozostawiwszy 2.000 fr. dla biednych, odjechał do Belfortu, skąd wieczorem, odprowadzany przez liczne tłumy publiczności, odjechał.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze. Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających nam naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szwifre), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przechodzimy przed dołączeniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znać, nie umieszczamy.

POSADY POSZUKIWANE.

Zarząd lub opiekę nad dobrami pod nieohećnością właścicieli obejmie stale lub chwilowo energiczny Ziemianin. Zgłoszenia do Słowa Polsk. pod „Pomoc”. b242

WOLNE POSADY.

Młody Polak pobierze lekcje konwersacji francuskiej, oraz początkowej gry na fortepianie. Warunki pod „Diana” Słowo Polskie. c245

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Makę pszenną z Tarnopola i Strusowa z nowego transportu poniżej ceny taryfy maksymalnej i drzewo bukowe suche, łupane sągami zamawiać można w Biurze handlowym Hilarego Lipeckiego, ul. Kochanowskiego 77 (telefon 398) w dniu powszednie między 10 a 12 godziną. k239

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Drzewo bukowe suche dwuletnie, w sągach i na cetrnary, po cenach konkurencyjnych poleca skład Łazarza 4. i246

Pianino krzyżowe nowe tanio sprzedam. Wojnarowicz Rynek 41, I p. i244

Drzewo bukowe suche, na czworo rabane, z dostawą do domu sprzedaje tanio: Skład drzewa Leona Sapięhy 26. Przy większych zamówieniach znaczny opust. i202

Owies, kartofle, kapustę w główkach i kiszoną, buraki, żyto, pszenicę, siano, drzewo, jak w ogóle wszelkie produkty z zakresu aprowizacji w każdej ilości kupuje, pośredniczy i sprzedaje Commercium-Doroteum, Lwów, ul. Leona Sapięhy 34. Dla zarządów i władz wojskowych, jakoteż dla dostawców specjalnie niskie ceny. Nasz oddział dla kupna i sprzedaży okazjonalnej mebli, obrazów i antyków funkcjonuje nadal. Płacimy najuczciwsze ceny za używane sypialnie, jadalnie, fortepiany, obrazy, antyki itp. przedmioty. i162

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Koncesjonowane Biuro tłumaczeń plac Akademicki 1 wygotowuje po rosyjsku podania o świadectwa handlowe i inne. s163

Kto zna adres inż. Marjana Myszowskiego, raczy donieść Potockiego 6 (dozorca). s247

Podania do władz, świadectwa handlowe i inne po rosyjsku, jak również tłumaczenia sporządza doskonałym językiem Biuro buchalteryjne i handlowe J. F. Florkiewicza, ul. Akademicka 18, II p., telefon 417. Tamże wiadomość o lekcjach języka rosyjskiego. s219

Bank Rolniczy Galicyjski. Towarzystwa Gospodarskiego Lwów, ul. Kościuszki I. 18 poleca i85

na sezon wiosenny konieczną czerwoną i inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oleje maszynowe i cylindrowe. — Kupuje jare zboża.

Fabryka „TLEN”

wyrabia i poleca do nabycia

Mydła toaletowe i lecznicze. Tlenole: wodę do ust, pastę i proszek do zębów. Wody kolońskie i perfumy. Proszek mydlany do golenia. Szampon. — Atrament. 1003